Nr 106.

MONITOR WARSZAWSKI.

W WARSZAWIE DNIA 3. WRZEŚNIA 1825. ROKU W SOBOTĘ.

Dostrzeżenia meteorologiczne w Warszawie.

		Ciepłomierz R.	Barometr.	Wiatr.	Stan Nieba.
Dnia 1 Września	Zrana . . .	Stopni ciepła . + 8	Cali 28 liniy 2,0	Pólnocno-wschodni	Słońce.
	Popołudniu .	Stopni ciepła . +17	,, — 1,6	Południowo-wschodni	Słońce.
	Wieczorem .	Stopni ciepła . +11	,, — 1,2	Południowo-wschodni	Xiężyc.
2	Zrana . . .	Stopni ciepła . + 9	Cali 28 liniy 0,6	Wschodni Południowo-wschodni	Słońce.
	Popołudniu .	Stopni ciepła . +16	27 — 11,7	Wschodni Południowo-wschodni	Słońce.
	Wieczorem .	Stopni ciepła . +10	,, — 11,3	Wschodni Południowo-wschodni	Xiężyc.

WARSZAWA.

— JW. *Turkuł*, Dyrektor Kancellaryi Sekretaryatu Stanu Królestwa Polskiego, przyłączony został (pozostaiąc przy teraźnieyszych obowiązkach swoich) do kollegium spraw zagranicznych w stopniu Radcy Stanu.

— N. PAN raczył Panu *Schmidtowi*, Konsulowi Jeneralnemu pruskiemu w Warszawie, udzielić dyamentowe ozdoby orderu Ś. Anny II Klassy.

— Baron Apollo *Maltitz*, Assessor Kollegski przyłączony do Sekretaryatu zleceń J. C. M. W. X. Konstantego, posunięty został na stopień Radcy nadwornego.

— Dnia 29. z. m. zeszła z tego świata w 53 r. życia Marianna z Czempińskich *Tańska*, wdowa po zasłużonym w naukach i w obywatelstwie Ignacym Tańskim,

— Niedawno Gazety Berlińskie doniosły o nadzwyczaynym biegaczu, *Geringer*, który nawet konie wyściga; od kilku dni znayduie się on w Warszawie. W przeszłą Środę w *południe* odbył podróż z Bielan do rogatek Marymontskich w przeciągu 15 minut. *(Kur.)*

— Dnia 31 z. m. zszedł z tego świata Maciéy *Szczepański* naystarszy z Księgarzy Warszawskich. Szanowny ten Obywatel przeżył lat 79; wzywany był kilkakrotnie do Rad Obywatelskich, i był gorliwym członkiem starożytnéy Konfraternii literackiéy. Ze wszystkich Księgarń Warszawskich, było u niego naywięcéy dawnych dzieł polskich.

— Gazety Berlińskie ogłosiły że dnia 29. z. m. tańczyć mieli na tamteyszym teatrze Króleskim JP. *Maurice* i JP. *Palczewska*.

— Do zapisu Uczniów Liceum Warszawskiego na zimowe półrocze wyznacza się dla dawnieyszych Uczniów dzień 15, 16, i 17 Września zrana od godziny 9téy do 1. Dla nowo przybywaiących dzień 19, 20 i 21 w tych samych godzinach, a to w korpusie Kazimierowskiego Pałacu na dole w Sali obok Kaplicy po prawéy ręce gdzie dotąd pierwszy oddział Klassy II.

— *Doniesienie Literackie.* — Na żądanie wielu osób, a szczególniéy Wóytów Gmin i Burmistrzów miast, przedsiębiorąc przyśpieszyć wydanie dalszego ciągu co do tomów następnych wyszłego w r. 1820 Skorowidza Dziennika Praw Królestwa Polskiego, od tomu I. do VI. włącznie, podaie do wiadomości, że z pozostałey już tylko małéy ilości exemplarzy tegoż Skorowidza dostać ieszcze można w Warszawie w księgarniach JPP. Zawadzkiego i Węckiego, tudzież Szteblera, exemplarz po zł. 4. S. P. Autor.

— W Ciągnieniu 614 loteryi liczbowéy Królestwa Polskiego, odbytém dnia 2 b. m. i r. wyciągnięte zostały w następuiącym porządku Nra: 5, 57, 41, 70, 51.

PRZYIECHALI (dnia 1 i 2 Września) Bontemps Jenerał z Płocka — Trębicki Pułkownik z Litwy — Faliński Józef Sędzia z Zamościa — Albrecht Jenerał z Petersburga — Mycielski Józef Hrabia z Poznania — Wardyński Józef Prezydent z Łowicza — Eyzenberg kupiec z Berdyczowa — Chwalibog Józef Prokurator z Krakowa — Szuzeryn Jenerał z Białegostoku Schuch Ignacy Doktor z Sandomierza — Lehrmann Karol Kupiec z Krakowa — Moszczyński Józef Hrabia z Drylewa.

WYJECHALI (dnia 1 i 2 Września) Łempicka Maryanna Hrabina do Pieścideł — Zapolski Szambelan do Brześcia — Małachowski Ludwik Hrabia do Rossyi — Sapieha Leon Xiąże do Puław — Zamoyski Jan Hrabia do Puław — Świerzowa Magdalena Prezesowa z Brześcia Litewskiego — Tymowski Józef Szambelan do Piotrkowa — Tryskonia Sztukator do Petersburga — X. Ostrowski Daniel Biskup do Łowicza.

z Frankfurtu 22 Sierpnia.

— W Uniwersytecie Gettyngskim zaszły nieiakie rozruchy: lecz naymnieyszego związku nie maią z polityką. Srodki surowe przedsięwzięte przeciw poiedynkom, wzbudziły nieukontentowanie Uczniów Uniwersytetu; uderzyli oni na areszt w celu wyzwolenia swoich współuczniów uwięzionych, i dopuścili się gwałtownych postępków przeciw straży policyynéy. Zwierzchność oddaliła kilku uczniów, lecz ci wysłali do Hannoweru deputacyą złożoną z nayznakomitszych młodzieńców; deputacya rzeczona stawiona była przed Panem *Meding* który sam ieden podówczas z Ministrów Stanu znaydował się w Hannowerze. Przyiął on grzecznie deputowanych Uczniów, zaprosił ich nawet na obiad, lecz co się tyczy przedmiotu ich poselstwa, oświadczył iż w Goettyndze odbiorą odpowiedź Ministeryalną. Rząd z boleścią patrzy na ducha kłótni który panuie w Uniwersytecie, w którym po ośm poiedynków czasami na dzień ieden liczą: ducha tego utrzymuią urządzenia taiemnicze mniemanego rycerstwa.

— P. *Dieffenbach*, przyiaciel nauk, zamieszkały w Moguncyi w pamiętnym domu, w którym *Faust*. *Schöffer* mieli swe officyny drukarskie, kazał wystawić prosty lecz nader gustowny pomnik tym obudwom poprawicielom sztuki Guttenberga, nadedrzwiami, przez które ci dway mężowie musieli za życia przechodzić aby weyśdź do swoiéy officyny.

— Przesycone Krzemionką alkali nadwornego radcy Pana *Fuchs* w Monachium, okazało się srodkiem zupełnie zabezpieczaiącym od ognia. Wszelkie drzewo do nowego teatru w Munich napuszczaią niém teraz. W 6ciu tygodniach pociągnięto niém 465,300 stóp kwadratowych, do czego spotrzebowano 300 wiader nader skoncentrowanego wodnistego rozczynu alkali; dla nadania koloru temu pociągnięciu, przymięszano cokolwiek żołtéy glinki, od któréy massa ieszcze bardziéy tężeie. Podobna iest teraz do pokostu, ochrania drzewo i od innych szkodliwych wpływów i tworzy we wszystkich częściach spoioną skorupę, która mocno przylega, niepodpada zepsuciu i ani wilgotnieie ani ścieka. *(G. B.)*

z Bruxelli 21 Sierpnia.

Dnia 17 Maia rzuciła się w Antwerpii iedna młoda dziewczyna z rozpaczy w rowy przy wałach miasta, albowiem oyciec iéy kochanka niechciał zezwolić na ich połączenie; w 5 dni późniéy iéy kochanek, młody *Kets*, odebrał sobie życie; w sześć dni zabił się przyiaciel tego młodzieńca, zamieszkały w Borgerhut, gdzie młody Kets został pochowany. Nakoniec dnia 16 b. m. stary *Kets*, maiący przeszło lat 60 ukończył życie napiwszy się umyślnie witriolu. Nieszczęśliwy ten oyciec niemógł znieść dłużéy smutku który go trapił po stracie swoiego syna.

— Niektórzy mieszkańcy naszéy osady Paramaribo, którzy na francuzkim okręcie prowadzili taiemnie handel niewolnikami, zostali przez sąd tamteyszy skazani na opłacenie pieniężnéy kary 5,000 zło: hol. na pięcioletnie więzienie i powrócenie $\frac{3}{4}$ kosztów processu; prócz tego uznano ich za ludzi bez czci i honoru. Osadnik, u którego znaleziono 212 przekradzionych Negrów, musiał zapłacić za karę 3,000 Zł. i $\frac{1}{3}$ kosztów. Negrowie są iako wolni robotnicy użyci w Cytadelli Amsterdam. *(G. B.)*

z Paryża 19 Sierpnia.

— Ponieważ Jenerał *Alava* towarzyszy w podróży Xięciu *Welligton*, wnoszą stąd, że ta podróż przedsięwzięta iedynie w interessie Hiszpanii; wiadomo że tenże sam Jenerał *Alava* prowadził przed 2 laty negocyacye w celu poddania Kadyxu. *(G. B.)*

— Jego Świątobliwość Leon XII chcąc dadź dowód swych szczególnieyszych względów dla familii *Clermont-Tonnere* która ważne wyświadczyła przysługi dla Stolicy Apostolskiéy, raczył w czasie swego wyniesienia mianować Jenerała Poruczni-

ka Wice Hrabiego Clermont Tonnerre Xięciem Rzymskim.— J. K. M. rozkazem z dnia 27 Lipca r. b. pozwolił mu używać tego tytułu dla siebie i dla następców swoich z zachowaniem praw Francuza.

— Depesze tyczące się umowy zawartéy z wyspą St. Domingo, przybyły do Bordeaux wieczorem d. 11 b. m. i natychmiast czytane były na wielkim teatrze z rozkazu Prefekta; przyięto ie wśród radosnych okrzyków: *Niech żyie Król*

— Stan Kupiecki w Havre każe wybiiać medal na pamiątkę uznania wyspy Haity. Murzyn, wsparty ręką na rękoieści szpady, odbiera od Białego postanowienie, które uznaie St. Domingo za wyspę wolną; pierwszy stoi na brzegu morskim pod palmowém drzewem, nad którém sterczy czapka wolności, a u pnia paki leżą z towarami; drugi ma około siebie fregattę pod francuzką banderą, na któréy do Hayty przypłynął. Wschodzące słońce rozrzuca swoie promienie na oba światy. *(G. B.)*

— P. *Lapie* wydał świeżo nową mappę Grecyi na 15 arkuszach, podług iak naydokładnieyszych spostrzeżeń topograficznych. *(L. D. B.)*

— Jest w Montpellier instytut znany pod imieniem *Oeuvre du prêt gratuit*; utworzony był zrazu dla ubogich; pożyczaią dziś aż do 200 franków na zastaw bez procentu. Administratorowie do tego stopnia posunęli delikatność i miłosierdzie, że nie zapisuią na reiestrach imion osób pożyczaiących, lecz zostawiaią ie zamknięte w bilecie przyłączonym do fantu który w tymże stanie oddaią. Przyznać potrzeba że takowy zakład sprawiedliwie zasługuie na imie *mons pietatis*.

— „*Times* ogłosiła tak osobliwszą w swym rodzaiu listę ministrów, iż w samym Londynie z niéy żartowano, a *Kuryer* do woli nacieszył się iéy kosztem. W rzeczy saméy cóżby to był za skład osobliwszy administracyi w którym P. *Royer Collard* obok Biskupa Hermopolitańskiego, a P. *Hyde de Neuville* obok Jenerała *Foy* umieszczony. Lecz *Dziennik Sporów* za złe bierze żarty Kuryera angielskiego z powodu tak pomieszanego ministerstwa. „Nie byłoby to zaiste, mówi on, odpowiadaiącém interessowi Anglii; właśnie dogodną iest rzeczą dla naszych rywali gdy nami mierne rządzą talenta.“ Że zaś *Dziennik Sporów* nie chciałby abyśmy byli rządzeni od miernych talentów, dla niego więc wyborne byłoby ministerstwo mieszane, łączące w sobie ludzi z talentami w różnych odcieniach. Dla wyiaśnienia zapału z iakim *Dziennik Sporów* obstaie za Ministerstwem przez które zyskalibyśmy przecie ludzi utalentowanych, napomknąć musimy czytelnikom, iż w liczbie tych ministrów znaydowało się dwóch Redaktorów dziennika rzeczonego.“ *(Et.)*

— Nieporozumienia ważne zachodzą między Portą a Anglią. Dywan nie może ukryć swego nieukontentowania z powodu mniemanéy pomocy, iakiéy rząd angielski wysp Jońskich powstańcom greckim ma udzielać, i utrzymuie iż ich wszelkiemi wspiera sposobami. Rząd turecki wrócił do dawnieyszych swych obrotów; oświadcza iż odpowiedź Gabinetu Londyńskiego iest tylko wybiegiem, że nie rozwiązuie głównego pytania na którém się spór obecny wspiera. Użala się także wysoka Porta iż przyrzeczenia iakie Lord Strangford wyieżdżaiąc z Konstantynopolu do Anglii był poczynił, w niczém uskutecznione nie są. Urazy wzaiemne obudwu rządów podżegaią różne szczególne okoliczności. I tak P. *Turner*, pełniący obowiązki Pełnomocnika angielskiego w Stambule, odebrał niedawno notę w dość ostrych wyrazach, obeymuiącą skargę przeciw Kapitanowi fregaty angielskiéy, który zbliżywszy się do wyspy Rodu w celu żądania wynagrodzeń za zrabowanie Konsula angielskiego przez Turków, nie odbieraiąc natychmiast odpowiedzi iakiéy żądał, pozwolił sobie bombardować miasto i sprawił się wyraźnie po nieprzyiacielsku, póki żądań iego nie zaspokoiono. Rząd Turecki ze swéy strony domaga się aby Kapitan angielski pociągnięty był do odpowiedzialności.

— Sprawa wniesiona niedawno przed sąd przysięgłych w Tuluzie wzbudziła powszechne roziątrzenie w publiczności; oyciec oskarżył swego syna o zbrodnią podpalania, i z oburzaiącym uporem silił się w czasie rozprawy, iako świadek, przygotować synowi rusztowanie. Sąd przysięgłych wymierzył sprawiedliwość w tak okropném zdarzeniu, ogłaszaiąc niewinność syna, który natychmiast uwolniony został.

— Dnia 16go Sierpnia, na posiedzeniu Sądu policyi poprawczéy widziano samych tylko blacharzy; oskarżeni, świadkowie, wszyscy byli iednegoż rzemiosła. Oto iest przyczyna takiego zgromadzenia. Przed niejakim czasem czeladnicy blacharscy zmówili się, końcem wyiednania wyższéy płacy za robotę, a gdy maystrowie ich prośbie odmówili, porzucili oni warsztaty. Ustąpienie to, trzy tygodnie trwaiące, wprowadziło zamieszanie w robotach zamówionych w wartości 500,000 fr. Takowy stan rzeczy musiał koniecznie zwrócić baczność rządu; na żądanie iego zebrało się wielu maystrów i czeladników blacharskich iedni dla zaskarżenia drudzy dla obrony.

Jako przedmiot processu ustanowiono zmowę czeladzi, lecz że się znalazły okoliczności zmnieyszaiące wykroczenie, 29 więc czeladników uwolniono, inni zaś w miarę mnieyszego lub większego ich wykroczenia, skazani zostali na areszt iednodniowy, iedno i dwu tygodniowy.

— Radzca Stanu, Prokurator Jeneralny Króla Jmci przy Sądzie kryminalnym Paryzkim, przedstawił Prezesowi tegoż Sądu co następuie:

„Nasze domowe niezgody ustały.

Demagogia, zwalczona przez rozum i cnotę Królów naszych, wyrzekła się występnych nadziei.

Musiała odstąpić niedorzecznych marzeń względem innego Rządu, innéy dynastyi.

Nieszczęście oświeciło lud Francuzki. Chce wolności, to iest panowania prawa ale nie rozwiązłości która prowadzi do despotyzmu przez nierząd.

Garstka wichrzycieli ieszcze się wprawdzie burzy i stara odżywić rewolucyyne błędy, potępione u wszystkich rozsądnych Francuzów. Francya nie zapomniała ieszcze katowskich narzędzi i całego szczęścia któregośmy używali pod panowaniem tych obrońców ludu, których język był zupełnie taki iak dzisieyszych deklamatorów.

Naród złożył ufność w ręce dostoyney i francuzkiéy rodziny, która zaprzysięgła nasze przywileie, i umieściła ie pod opieką Nieba.

Naród pozwala, ażeby głos przewrotnych ginął na puszczy. Wie że opieka swobód iego nie może być gdzieindziéy iak u Tronu, gdyż Tron iest wyższym nad nasze namiętności, i nieścierpi ażeby cnota któréy wierności i usługi doświadczył, wystawiana była na pociski potwarzy.

Ci nieprzyiaciele wszelkiego porządku, którzy stwarzaią nieład ażeby się władzy dobić, musieli w takiém położeniu plan odmienić.

Jakoż odmienili go.

Nie porywaią się iuż na Monarchią która spoczywa w naszych sercach i któréy wszyscy potrzebuiemy.

Lecz biorąc okrąg daleko szkodliwszy, dążą do wywrócenia towarzyskiego porządku pod iakąkolwiek bądź formą Rządu.

W nowym składzie ich zaczepki, naypierwsza Religia iest celem wymierzonych przez nich pocisków.

Religia, iedyna ucieczka możnych przeciw udręczeniu serca i nieszczęściom nie powetowanym, którym podlegaią nawet korony;

Religia, ta naywyższa nagroda cierpień i nędzy ubogiego;

Religia, dla wszystkich źródło pociechy i szczęśliwości;

Religia, nakoniec, uzupełnienie konieczne niedostateczności praw ludzkich.

I dla czego te wszystkie szalone zamachy przeciwko Córce Niebios? Oto, że bez Religii, skoro fanatyzm filozoficzny górę weźmie, upaść może raz ieszcze cała budowa towarzyska, a w takiém zdarzeniu każda nienasycona duma obiecuie sobie ogarnąć szczątki, i na nich wystawić kolos swoiéy potęgi.

Lecz ci ludzie są nazbyt zręczni, aby ią mieli napadać otwarcie i wstępnym nieiako boiem nacierać.

Skrytém ich hasłem, co do Religii, iest zawsze ieszcze to słowo: *Zamorduy haniebnego*! Można o tém sądzić po bałwochwalczém przywiązaniu które ci ludzie niosą dla naczelników swoiéy sekty filozoficznéy.

Lecz publicznie, maią wcale inne hasło.

Wiedzą że tamto zaczęło oburzać.

Postępuią zręcznieyszym sposobem.

Wprawdzie zuchwałość cechuie niekiedy ich kroki, ale nayczęściéy biorą na pomoc obłudę.

Obłuda zakradła się aż do ich gazet.

Między temi dwie są im ulubione, *Konstytucyonista* i *Kuryer*, przeciw którym podpisany nie może dłużéy wstrzymywać oskarżenia za ich winowayczą dążność i nieuszanowanie, którego się dopuszczaią przeciw Religii Państwa.

Ci nowi Apostołowie znieważaią BOGA iako też rzeczy święte, w Imieniu tegoż BOGA.

Często oddaiąc powierzchowne uwielbienie dla Religii Jezusa Chrystusa, w istocie podkopuią iéy zasady.

Pospolicie taią swoie zamiary; lecz można sądzić o nich po uczynku.

Jch zaś uczynki są:

Pogarda, rzucona na rzeczy i osoby Religiyne.

Pobudzenie do nienawiści przeciw Duchownym w ogólności.

Zaciętość w rozgłaszaniu tysiącznych krzywdzących ten stan baiek, między niektóremi prawdziwemi, zaprawionemi iadem obmowy.

Oto są zdradzieckie sposoby powszechnie używane od obu oskarżonych dzienników, dla dopięcia celu który ma w zamiarze wywrócenie Religii Katolickiéy, i zaprowadzenie protestantyzmu, czyli raczéy zupełnego niedostatku wszelakiéy Religii.

Rozum naywięcéy powierzchowny łatwo może o tém przekonać się czytaiąc te pisma.

Mamy w Religii Katolickiéy pobożne zwyczaie które nie są bynaymniéy obowiązuiące, lecz które podobaią się duszom czułym i utrzymuią ich w bogoboyności. Kościoł ich nie nakazuie, ani ich zakazuie. Wszelako widzi ie z upodobaniem, iako hołdy oddawane Czci Naywyższego, i tym chwalebnieysze że dobrowolne, iako będące przypomnieniem dla wiernych zgromadzonych, co są winni BOGU i bliźniemu. Ta mała okoliczność iest iuż dostateczną do wzbudzenia gniewu w dzisieyszych ikonoklastach. Żaden taki zwyczay nie uydzie ich surowego wyroku. Wystawienie Krzyża, modlenie się do iakiego Świętego, uważanego za patrona okolicy, pielgrzymka do mieysc świętych, naznaczonych taiemnicami naszemi, lub też wdzięcznością wysłuchanego życzenia, lub pamięcią dawnéy pobożności, oto są przedmioty które ci ludzie wystawiaią na szyderstwo publiczne iako fantasmagoryą godną śmiechu. Ledwie że nie powstaią na urzędników za to że nie nałożyli kary na osoby przewrotne które się nie wstydzą mieć wiarę, i żyią w nałogach iakie im podała Bogoboyność ich Oyców. Przynaymniéy obstaiąc zawsze z hałasem za tém czego prawo obywatelom nie zabrania, żądaią ci gorliwi obrońcy naszych wolności, ażeby rosproszyć te zgromadzenia pobożne iak gdyby iakie bandy łotrów! — Zaiste! nie powinien Rząd mieszać spokoyności schadzek zebranych w zamiarze rozrywek i uciech, iako to: zgromadzeń tańca, gry, teatru, a nawet piiatyki; boby to było zgorszeniem i zbrodnią wszystkiego nie pozwalać; ale zgorszeniem i zbrodnią iest pozwalać, aby wierni zbierali się w iednemże mieyscu, dla spiewania himnów ku czci BOGA lub słyszenia buduiących nauk, lub nareszcie dla noszenia uroczyście Świętego Znaku Zbawienia naszego, któremu żaden z Chrześcian nie może odmówić uszanowania bez popełnienia apostazyi. Lecz taka ich nauka: co iest światowém powinno być dozwolone; co iest Świętém powinno być prześladowane. Otoż to filozoficzna ich tolerancya! oto iest chrystyanizm ich gazet! Tak mówią ieszcze i myślą względem rzeczy nierównie świętszych dla dusz Religiynych. Cuda, kanonizacye, wzywanie Świętych, nietylko są przedmiotem zbudowania, lecz artykułem wiary Katolickiéy. Wolno zapewne iest rozumować przeciw kanonizacyom, dopóki nie są wyrzeczone, lub przeciwić się iakiemu cudowi w szczególności, ieżeli to następuie w wyrazach uszanowania które powinny towarzyszyć podobnym uwagom. Lecz poniżać słowami niektóre cuda, iak to czynią dwa wyrażone dzienniki; lecz wyśmiewać pewne kanonizacye i przytaczać zdarzenia na ich poparcie w sposobie ściągaiącym pogardę na wszystkie kanonizacye w ogólności, i na wszystkie cuda; nakoniec, używać do téy rozmowy, iak tego dowodzi ciągły ton żartobliwości, chęci widocznéy sprowadzenie na Religią wyrzutów dziecinnego zabobonu, i wystawienia iéy za kłamstwo maiące w zamiarze trzymać ludzi w niewiadomości, zdolne roznieść błędy i przygasić wszelkie światło, to iest postępowanie antireligiyne, anti towarzyskie, które wystawia na naywiększe niebespieczeństwa i powinno kare ulegać.

Zaciętość obu dzienników nie na tém się kończy; bo ieżeli znieść nie mogą chwilowych zgromadzeń i obrządków wiary, tym bardziéy nie nawidzą towarzystw maiących iakąkolwiek trwałość, iakiemi są zgromadzenia trapistów, i inne zakony. Otóż to na te zastraszaiące zjawiska ciskaią oni naybardziéy swoie filozoficzne pioruny! Na tych dumnych szczególnieyszego rodzaiu, którzy nieznaią innych uciech iak niedostatek i wstrzemięźliwość, innych przyiaciół iak ubogich których wspieraią i żywią owocem wieśniaczéy pracy swoiéy, innego świata, iak muzy klasztorne które ich zamykaią: na tych szczególnieyszych ludzi, którzy uczą dzieci ubogich, nie maiących czém zapłacić nauki, którzy popełniaią naywiększą zbrodnią daiąc im wyobrażenia, tak rzadkie po innych szkołach, Religii i moralności, i którzy nawet po za szkołami posuwaią się dawać baczenie na ich obyczayność i postępki: na tych nareszcie dzikich, którzy dla miłości BOGA, pozwalaią sobie doglądać chorych w ich nayobmierźliwszych słabościach. Pysznie tedy zapytuią się, na co te wszystkie zgromadzenia których prawo nie przepisało?

Zapytaymy się ich z kolei, po co ta zasada, tak sprawiedliwa, któréy sami tyle razy na pomoc wzywali, zasada, która pozwala robić to czego prawo nie zakazuie?

Jeżeli prawo nie przepisuie życia zakonnego, przynaymniéy nie zabrania ubierać się nikomu iak mu się podoba, obracać swóy czas według myśli i upodobania, modlić się do Boga kiedy kto chce, i zbierać się z siąsiadem lub przyiacielem, aby z nim razem w iednym domu wielbić Naywyższego.

Tak więc, raz ieszcze, wolno miewać schadzki, które teologowie grzesznemi nazywaią, zaś ludzie światowi tworzą dla oddania się zabawkom i zatrudnieniom, nic nie znaczącym, a nie wolnoż modlić się do Boga? Towarzystwa uciech i rozrywek zawiązuią się bez przeszkody, a zgromadzenia pobożności i dobrego przykładu maiąż być na gwałt zamknięte?

Nazwisko Klasztorów nie stanowi nic względem tych zgromadzeń.

Słowo nie odbiera prawa.

Jeżeli ludzie zamknięci są w Klasztorach z własnéy woli, ieżeli za każdém słowem i znakiem mogą kiedy chcą w swoim czasie opuścić mury w których mieli schronienie; w czém że prawo iest złamane że ci ludzie zostaną w mieyscu z którego wyyść nie życzą sobie, że będą żyć z towarzyszami wyboru swoiego, iak gdyby w porcie który ich zasłania od niespokoyności i nawalnicy życia?

Jest to własnością wolnych Rządów, że we wszystkiém co nie obraża prawa ani interessu bliźniego, każdy może czynić dobrze dla siebie podług swoiego widzenia. Jakiemże prawem Dziennik Konstytucyonista i Kuryer chcieli przymuszać Trapistów, Braci nauki Chrześciańskiéy i tym podobnych, aby szli do nich pytać się co maią czynić, z kim maią żyć i gdzie mieszkać?

Lecz tu nawet wychodzimy ze ścisłych granic przedmiotu.

Nie ma tu mowy o żadnéy religiynéy tezie. Byt Klasztorów, z wolnością wystąpienia, nigdy nie zakazany, iestże ze szkodą towarzystwa?

Filozofia sama, pozbawiona wiary, nie wahałaby się znaleść na to przychylnéy odpowiedzi. Znalazłaby ią w doświadczeniu wieków i potrzebie czasu.

Wszystkie religie, dawne czy dzisieysze, miały ustronia, lub domy schronień i pokuty. U pogan nawet, rozum godził się z polityką i wspierał te instytucye. Eleuzis i Memphis były święte mieysca. Jakżeby tylko w religii katolickiéy, saméy wyłącznie, należało potępiać te przybytki?! Jakby po tylu burzach i niezgodach, nawet można skazywać ie u nas na zniszczenie?

Cóż mamy za środek do wynagrodzenia nieszczęść wynikłych z naszych domowych roztérek?

Wielkie cierpienia potrzebuią przytułku z daleka od oblicza namiętności, nieznośnych wszystkim którzy od nich doświadczyli prześladowania.

Wszakże i występnym, którym prawo przebaczyło, lub których sprawiedliwość ludzka nie dosięgła, lecz którym sumienie czyni zawsze wyrzuty, potrzebny iest przytułek nie tylko przeciwko zgryzocie, ale i rozpaczy któraby ich mogła poprowadzić do nowych zbrodni.

Rany serca pragną także spokoynych ustroni gdzieby żałość mogła wylać się bez przeszkody i gdzieby wolną będąc od wszelkich podległości światowych, oddała się na łono Tego który sam ieden przywrócić może pokóy w duszy głęboko zranionéy.

Nakoniec, bardzo często pustynia stała się ratunkiem i lekarstwem na imaginacyą zapaloną, dziki charakter, dumę drażliwą, i wiele innych moralnych udręczeń. Ludzie, zbyt słabi ażeby się mogli oprzeć skłonnościom nierządnym, maią przynaymniéy cnotę poświęcenia się życiu samotnemu, kładąc przeto nieiako tamę między sobą a światem.

Z wielu przykładów przekonywamy się że ich odważne postanowienie przyniosło spodziewane owoce. Oddalaiąc się od tego co ich gniewało, a zbliżaiąc się do nauk i rozmyślań nayszczytnieyszych, które zalecaią pokorę względem siebie, i miłosierdzie względem bliźniego, znaleźli oni pokóy dla duszy, i zostawili pokóy dla świata; tak więc religia i towarzystwo razem cieszyły się z ich zwycięztwa.

Nie tylko więc bezbożnością iest, ale i zamachem na porządek towarzyski, starać się plamić te zbawienne instytucye które nie krępuiąc w niczém wolności nieczyiéy, zapewniaią szczęście dla niektórych, bezpieczeństwo zaś dla wszystkich.

Te prawdy powinnyby uderzać nawet ducha stronnictwa.

Lecz duch stronnictwa nie daie się oświecić.

(Dokończenie w przyszłym Numerze.)

z Londynu 16 Sierpnia.

— Pisma angielskie zazwyczay tak płodne w ciekawe zdarzenia, nic ciekawego nie obeymuią; chyba że za ważną wiadomość poczytamy historyą niedźwiedzia który uciekłszy z menażeryi poszedł prosto do rzeźnika i ziadł spokoynie ciele a nikt nie śmiał się temu sprzeciwić. Żartownisie umyślili donieść policyi że złodziey wszedł do szlachtuza i że można go schwytać na gorącym uczynku. Za przybyciem na mieysce, policyanci nie osądzili za rzecz właściwą zatrzymać winowaycę; ten dokończywszy biesiady szedł daléy i pozwolił schwytać się przez właściciela menażeryi, którego wezwano aby lepiéy czuwał nad swoiemi stołownikami.

— Kembrydżski uniwersytet pozwolił wspaniale Panu Winc. *Novello* wybrać z obfitego zbioru muzeum Pana Fitzwilliam kościelną muzykę do wydania; i łatwo wnieść, czego się z tego spodziewać można, skoro pomiędzy autorami nayznakomitszych sztuk muzycznych znayduią się w tym wybornym zbiorze czcigodne i wiekopomne imiona: Clari, Carissimi, Leonardo Leo, Palestrina, Oyciec Martini, Durante, Jomeli i Pergolese; wszystkie dotąd nie drukowane a nawet w rękopismach nader rzadkie dzieła.

— Korrespondent dziennika *Times* przedstawiaiąc listę Ministeryum, które podług niego ma zastąpić Pana *Villèle* i iego towarzyszów, postradał bez wątpienia swoię powagę, zaczynaiąc od P. *Foy*; gdyż ten Jenerał ma prawie tyle prawa do administracyi co Pan Robert Wilson. Słynie iak Robert w naradach Izby deputowanych i niekiedy ogłasza swoie zdanie o przedmiotach należących do iego stanu. Mało osób zapomniało o iego słowach gdy woysko austryackie weszło do Abruzzow. „Nie wyydzie z tamtąd!“ zawołał w chwili gdy spokoynie przechodziło wąwozy i bez oporu zaymowało Neapol. Podobne przepowiedzenie, dotyczące się woyska Xięcia Angoulème w wyprawie do Hiszpanii daie nam wyobrażenie o zdaniu woiennem P. *Foy*. Widzimy potém Pana *Bertin de Vaux* wyniesionego na stopień Ministra, dla tego zapewne że brat iego iest wydawcą dziennika Sporów. Pan *Royer-Collard* ciekawie by wyglądał między P. de la Bourdonnaye i Biskupem Hermopolitańskim, a P. de Sèze iest także wskazany iako członek téy administracyi. Zbytecznemi byłyby dalsze uwagi; gdyby ta wiadomość nie była ogłoszona przez dziennik *Times*, możnaby ią uważać za dzieło iakieyś osoby, która pierwszych zasad polityki uczyła się w Charenton. (*New-Times.*)

— Odebraliśmy z Rio Janeiro wiadomości do dnia 12 Czerwca, a z Buenos Ayres do 12 Maia; potwierdzaią tylko poprzednie doniesienia o nieporozumieniu Cesarza Brazylii z Rządem Buenos-Ayres.

Wiadomości z Buenos Ayres donoszą o blokowaniu Montevideo i o trwodze iaką sprawiły posiłki z Buenos-Ayres wysłane. Powstańcy kraiowi stoią obozem o 3 mile od téy warowni, a mieszkańcom nie dostaie broni, zapasów i wszelkich potrzeb życia.

— Powstanie w Pasto (w Kolumbii) ciągle trwa mieyscami, lecz władze tamteysze tyle przecież mocy maią iż ie ciągle wstrzymuią, tak iż prawo marsowe mogło bydź bez niebezpieczeństwa uchylone.

— Pisarze którzy utrzymuią we Francyi stronę przemysłu, i chcą wynieść tę gałąź czynności publiczney, nad wszystkie godności towarzyskie, zapatruią się na Anglią iako na żyiący dowód ich systematu; gdy tymczasem ludzie rostropni i umiarkowani, uważaiąc postęp towarzystwa i wpływ panuiących wyobrażeń, nie mogą bez trwogi spoglądać na ciągłe postępy zepsucia, niemoralności, téy żądzy bogactw którey nic zaspokoić nie zdoła i tyrańskich nałogów wynikaiących koniecznie z pierwszeństwa udziełonego bogactwom nad szlachetnemi i wspaniałomyślnemi przymiotami, które, przez instytucye nie tak gminne, w innych czasach były utrzymywane.

Jeden z dzienników naywięcéy czytanych w téy obszernéy stolicy okazał niedawno, że więcéy występków w przeciągu roku popełniaią w iedném Hrabstwie angielskiém aniżeli w całych tak rozległych państwach austryackich. Dosyć będzie rzucić okiem na teraźnieyszy wykaz naszych sądów przysięgłych, aby się przekonać że rachuba dziennikarza nie iest przesadzoną. Kilka z osądzonych niedawno spraw kryminalnych wyjawia nam powody téy smutnéy prawdy.

Czyliżby dano wiarę w Salonach paryzkich że na łonie W. Brytanii, w tém niezmierném ognisku czynności przemysłowéy, znayduie się ludność tysiąc razy nieszczęśliwsza, doznaiąca tysiąc razy gorszego obeyścia iak ci Negrowie z wysp Antylskich, których nieszczęścia posłużyły za powód do tak wspaniałych rozpraw? Czyliżby dano wiarę że gdy liczne zbieraią podpisy dla skruszenia kaydan Afrykanów, żaden z tych oświeconych Filantropów nie raczy rzucić litościwym wzrokiem na ten tłum swoich współziomków którzy nie wahaliby się zamienić swóy los na los Negra uprawiaiącego trzcinę cukrową na równinach Kuby i Puerto-Rico? Możemy przytoczyć wielką liczbę faktów na poparcie tych twierdzeń, które zapewne do uśmiechu litości pobudzą filozofów *Kuryera* i *Konstytucyonisty*; lecz ograniczemy się na szczegółach iakie wyczerpnęliśmy z wywodów processu rozsądzonego niedawno w Sądzie przysięgłych hrabstwa Surrey.

Okazało się z zeznania świadków że nieiaki P. *Bank* zatrudnia w swoiéy rękodzielni około 60 dziewczyn maiących od 8 do 10 lat; że te nieszczęśliwe sypiaią w dwóch ciasnych izbach; że wstaią o piątéy rano dla pracowania aż do siódméy wieczorem, prócz półgodziny przeznaczonéy na śniadanie i godziny na obiad. A tak, młode osoby zrodzone w wolnym kraiu, pod opieką instytucyy będących uwielbieniem Europy, skazane są iak gdyby złoczyńce na robotę czternastu godzin przez dzien bez żadnéy rozrywki prócz półtory godziny ich posiłku. Jeden świadek zeznał że porzucił służbę Pana *Bank* ponieważ nie mógł dłużéy patrzyć się na srogość z iaką się obchodzono z temi dziećmi. Dwie z tych nieszczęśliwych stawiono przed sądem za to że chciały dom podpalić, a zamiast zaprzeczania oświadczyły że ie rozpacz do tego przywiodła. Nie wiemy iaką zapłatę wyznacza P. *Bank* tym robotnicom, lecz przypominamy sobie, że PP. *Robinson*, *Wilson* i kompania zapozwali matkę iednéy z swoich robotnic, ponieważ nie chciała aby iéy córka pracowała za 3 pence (18 gr. pol.) dziennéy płacy.

I mówią o towarzystwach bibliynych! o instytucyach dla robotników ubogich! o szkołach wzaiemnego uczenia dla oświaty ubogich! — Zaprawdę, wieki barbarzyńskie których tak przerażaiący obraz kreślą teraźnieysi pisarze nie wystawiaią nic coby z tym stanem rzeczy można porównać.

Z resztą nie potrzeba znać bardzo dokładnie położenia Anglii aby postrzedz iak gorzkie owoce zrodziła iuż ta wściekłość przemysłowa którą nasi reformatorowie chcieliby wynieść nad świetność imienia i nad to co zowią arystokracyą. We wszystkich stronach téy obszernéy krainy rękodzielniczéy, widać samo złudzenie, zdradę i oszustwo. Giełda Londyńska iest prawdziwym Czarnym Lasem gdzie awanturnicy, równie śmieli iak bezwstydni, popełniaią wszelkiego rodzaiu oszukaństwa, zdzierstwa i publiczne kradzieże pod nazwiskiem przedsięwzięć które nie istniały i nigdy istnieć nie będą, a których mniemani twórcy znikaią sprzedawszy kilkaset akcyy. Codziennie banki prowincyonalne zawieszaią swoie wypłaty zalawszy kray biletami na ieden szterling. Pięć domów bankowych zostało świeżo okradzionych przez swoich Kommissantów; nareszcie zdaie się że powracamy do stanu przyrodzenia gdyż prawa nie są dostateczne do zabezpieczenia własności. Dzienniki liberalne obudwu kraiów mogą tłumaczyć sobie te fakta iak im się tylko podoba; lecz niech wynaydą w przeszłych wiekach obraz takiego zepsucia powszechnego, opartego na obyczaiach narodowych, na potrzebie cywilizacyi i na postępach światła. (*Dr. bl.*)

— Missyonarz *Walter Lory* przesłał towarzystwu Missyi Metodistów w Bath, rapporta o Nowéy-Hollandyi, Nowéy-Zelandyi i wyspach oceanu spokoynego. W Nowéy-Zelandyi był świadkiem iak ludzkie głowy pieczono i pożerano. Widział powracaiące woysko, złożone blisko z 3,000 ludzi z tysiącem ieńców, z których 20 lub 30 miało grzebiet rozpłatany; upieczono ich potém na ucztę zwycięzców. Miłość i zemsta są dwie celne namiętności, które ich do tych okrucieństw przywiodły. Nic tyle niezadziwia tych dzikich ludzi, iak gdy Europeyczykowie udzielaią sobie na pismie swoich myśli.

— W Przeszłym tygodniu 77 letni starzec nazwiskiem Printer, osobliwszym sposobem zakończył życie. Piiąc piwo, przez nieuwagę połknął osę, i lubo w krótce z mocnym kaszlem wyrzucił ią, przecież w półgodziny umarł; przez nagłe bowiem napuchnienie kanału oddechowego, nie mógł powietrza wciągnać.

— *Walter-Scott*, iak to donieśliśmy, miał się udać na zwiedzenie Irlandyi; przybył dnia 6 do *Killarney*. Po południu tegoż samego dnia zwiedził zwaliska opactwa *Mucruss* w towarzystwie swoich dwóch córek, Pani *Lockart* i Panny *Scott* iako też *Edgeworth* Panny (autorki romansów), Panów Edgeworth i Lockart; nazaiutrz rano, podróżni płynąć mieli po wyższéy części ieziora. Pani *Lockart* boiąc się wzburzonéy wody nie udała się z niemi. Mocno ich bawił szczególny skutek sprawiony w tém mieyscu przez echo odbite o skały i w rzeczy saméy niezmiernie zadziwiaiące.

Jezioro okryte było łodźmi z mnóstwem osób ciekawych, przywiedzionych chęcią zobaczenia wielkiego Nieznaiomego, i okazania mu przez to że Irlandczycy umieią czcić talenta nawet w przeciwnikach swoich, gdyż mniemaią nie bez słusznych powodów, że Walter Skott przeciwny iest uznaniu ich praw. Walter Skott iadł obiad na małéy wyspie ieziora. „Przybyłem, mówi autor tego artykułu, w chwilę gdy wsiadał na statek. Siedział spokoynie w stanie ukontentowania z samego siebie, i ten syn Apolina palił cygaro z zadowoleniem zupełnie prozaiczném. Inni podróżni którzy ieszcze byli na lądzie teyże saméy używali zabawy. Baron, iak się zdaie, czerstwe zdrowie posiada, lecz iuż iest w podeszłym wieku, włosy ma białe iak śnieg.“

Miał nazaiutrz zwiedzić sławną kaskadę *O'Sullivan*, a z tamtąd powrócić do Dublina przez Cork. Szlachta z sąsiedztwa Killarney żałuie że mu nie mogła wyprawić widowiska wielkiego polowania na lisa; lecz śmierć kapitana Wise, który urządził tę zabawę i miał nią kierować przeszkodziła wykonaniu proiektu. (*Et.*)